

Sztuka to doskonała praca

1.

Jakiegokolwiek byłyby prairódka sztuki: czy zrodził ją wspólny człowiekowi z pewnymi rodzajami zwierzęcymi popęd do zabawy, śpiewu, tańca i strojenia się w okresie godów miłosnych; czy początkiem sztuk było magiczne ^{li}zaczynanie groźnych lub pożądanых potęg natury; czy u kolebki sztuk stało szaleństwo, ^{co}które okazało się twórcze, owa ni jasna manija Greków, o której sens pytał bezskutecznie artystów Sokrates; jakiegokolwiek, jeszcze inne, wskazalibyśmy źródła sztuki - powodem jej zaczęciem i pobudką najbardziej ludzkimi była praca. Ze wszystkich domniemyanych prapoczątków to źródło sztuki było najbardziej ludzkie, bo najmniej pierwotne, zwierzęce i instynktowne: praca, czynność człowieka celowa, kierowana więc myślą i myśl tę w ciągu tej czynności rozwijająca. Jeśli, jak twierdzi Marks, to co nazywany historią świata nie jest niczym innym niż wytawarzaniem człowieka przez pracę ludzką, stawaniem się natury ludzkiej, to sztuka, ta nadpraca, to jest czynność, która nie jest środkiem do celu ale celem samoistnym, stanowi nie tylko dalszy ciąg pracy czyli uczłowieczania gatunku ludzkiego, ale jest tą czynnością, co w możliwie w największym stopniu kształtuje naturę ludzką. Naturę ludzką - kogo zapytajmy, czy tylko artyści? Tak, jego przede wszystkim, ale i tych którzy czerpią przykład pracy artysty. Przykład niekoniecznie przejęty wprost, a więc nie tyle wzbogacający przez naśladowanie, ale przez upodobnienie własnego trudu do sposobu w jaki trzyma się twórca dzieła artystycznego.

Jeśli, "państwo wolności rozpoczyna się naprawdę tylko tam, gdzie ustaje praca, dyktowana potrzebą i zewnętrzną celowością, a więc... rozciąga się ono poza sferą właściwej produkcji materialnej", to ta praca, którą nazywamy twórczością, ta praca doskonała, ona tylko zapewnia owo królestwo wolności. Tylko przez twórczość może człowiek urzeczywistnić w pełni swoje człowieczeństwo, rozwinąć niepowtarzalną swoją osobowość, a ujawniwszy ją w dziele, uspołecznic ją, uczynić wartością wspólną.

Wniosek stąd pierwszy: praca mięśniowa, wysiłek mechaniczny, do którego myśl niepotrzebna, a nawet szkodliwa, bo przeszkadza, jak w systemie Taylora, automatyzacji ruchów, taka praca jest nieludzka, a więc niesocjalistyczna. Albowiem ta praca, dzięki której człowiek stworzył swoją naturę ludzką, istotnie różną od natury zwierzęcej, ta praca nie była i nie może być tylko czysto mechanicznym, bezmyślnym powtarzaniem raz wyuczonych czynności.

A więc: pierwszą troską ustawodawstwa robotniczego powinno być zawarowanie prawa do takiej pracy, któraby nie ostępiała pracownika fizycznego; ustalenie więc norm czy granicy jej nieszkodliwości dla życia psychicznego człowieka. Wiemy, że czas najcięższej pracy fizycznej jest u nas krótszy niż czas pracy mniej męczącej. Ale to mało. Żadna praca nie powinna być stałą, raz na zawsze ta sama jednaka. Celem, już w naszych warunkach urzeczywistnianym, winna być taka praca, któraby pozwalała pracującemu podwyższać ustawicznie swoje kwalifikacje, rozwijać uniejętności i budzić inicjatywę. Tak - już teraz praca robotnicza zbliżać się winna do twórczości,

tak wysiłek mięśniowy złączony z wysiłkiem myśli zmieniać może charakter pracy produkcyjnej i spokrewnić ją z pracą twórczą. Homo faber ma wznieść się - jak to przewidywał Marks - ponad typ hominis oeconomici, aby stać się homo aestheticus.

2.

Spośród wszystkich przypuszczalnych prazródół sztuki uznałem za jej źródło najbardziej ludzkie - pracę. Czy można i dzisiaj, kiedy o dziesiątki tysięcy lat oddaliliśmy się od początków sztuki, czy można i dzisiaj ustalić - choćby nawet daleki związek naodwrot: nie praca - sztuka, ale sztuka-praca? Związek sztuki z pracą, twórczości z wytworczością? I czy możemy dowieść, że ten właśnie rodzaj twórczości, w którym związek z pracą jest odczuwalny, przyczynia się walcniej niż twórczość pozbawiona tego związku do rozwoju człowieczeństwa w człowieku?

Ten sam pierwotny łowca, co tak wyćwiczył tropiąc i podpatrując zwierzynę, oko i rękę, że dał jej artystyczny obraz w grotach skalnych Altamiry ten sam człowiek epoki kamiennej łupał i gładził kamień, produkował prymitywne groty i siekiery. Z czasem z upływem wieku narodziła się z powtarzania tych samych form, z poczucia osiągniętej łatwości pierwsza radość twórcza: ornament. Pierwotny ornament był zapewne powtórzeniem na narzędziu zmniejszonej formy tego narzędzia, był jakby uogólnionym projektem tegoż narzędzia: artyzm wyniknął z doskonałości pracy. Od tych kilkudziesięciu lat aż do mechanicznej produkcji, do manufaktury, a więc historii ludzkości doniedawna, związek rękodziela ze sztuką plastyczną był mniej lub bardziej widoczny. W wybitnym rzemieślniku odzywał się

artysta, w rzetelnym malarzu strona techniczna, rzemieślnicza wykonania nigdy nie była lekceważona. Ten związek trudu fizycznego z wysiłkiem umysłu i wymogiem fantazji twórczej, ten związek nie zerwał się w twórczości plastycznej nigdy - on tylko się rozdzielił i wysublimował. Nawet zjawiska artystycznie tak zdawałoby się odbiegać od pracowniczego stosunku do rzeczywistości, jak kubizm, tłumaczą niektórzy faktem, że przedmiot ~~prze~~ nowoczesnej produkcji fabrycznej powstaje przez rozłożenie go na części składowe - podobnie jak rozłożony został na elementy przedmiot w obrazie kubistów, a następnie abstrakcjonistów.

W poezji, w muzyce - więzią ^Wodwieczną łączącą pracę z tymi sztukami był rytm. Społeczeństwach pierwotnych rytm pracy był rytmem sztuki. Zapewne i dziś dałaby się wykazać analogia między coraz bardziej zróżnicowanym rytmem, coraz bardziej podzieloną pracą, a coraz różnorodniej tętniącym rytmem w muzyce i poezji. Dla wytworzenia wozu w okresie rzemieślniczym wystarczyło dwóch robotników, a więc czas produkcji był dwurytmiczny; dla wyprodukowania samochodów rytm ludzi i maszyn jest symultanicznie wieloraki. Czy można się więc dziwić, że poezja zerwała z katarzynkowością, a muzyka z powtarzalstwem tych samych motywów?

To co twierdzę nie jest tylko przytoczeniem spostrzeżeń i domniemań teoretyków sztuki, jest też moim gruntownym doświadczeniem osobistym. W mojej pracy poetyckiej czułem zawsze nierozzerwalny związek domyslnego trudu fizycznego z wysiłkiem myśli. Formowanie się wiersza odczuwam w sobie jako wysiłek tak wysoko ugruntowany we fizyczności, że rytm nie tylko słyszę i sprawdzam w

uchu, ale współtworzę^{go}/i współczuję we wrażeniach mięsniowo-ruchowych, w zmyśle równowagi, w całym ciele. Wiadomo zresztą, że słowo poetyckie nie ulatuje przygodnie jak w piosence wprost z warg, nie jest ono na końcu języka, ale rodzi się w przeponie, we wnętrzu człowieka, i że to wnętrze - dawniej z nieodzownym przymiotnikiem "duchowe" - jest także fizyczne. Przypuszczam, że głęboko utajona skłonność do pewnej starej struktury dynamicznych napięć w procesie twórczym wiąże się genetycznie także z typem pracy fizycznej, jeśli wypełniała ona dzieciństwo i wczesną młodość artysty.

Mówi się - i słusznie - o autonomiczności sztuki; należąc do nadbudowy kulturalnej oderwała się ona od podłoża gospodarczego, a więc od pracy i produkcji. Nie sądzę, żeby to był rozbrat całkowity - przeciwnie, jestem przekonany, że ten związek istnieje. W naszych czasach nie może być on, jak w początkach, bezpośredni, ale pośredni. Praca twórcza łączy się z pracą wytwórczą odległymi i coraz odleglejszymi ogniwami. Mam też pewność, że wzmożona energia społeczna uwrażliwiona wetwórczości, oddziałująca na twórczość artysty, pobudza i wzmacnia jej tętno. Jakżeby zresztą było inaczej, skoro wzrost energii wytwórczej wzmacnia tętno życia każdego wytwórcy w społeczeństwie. Temu swojemu przeświadczeniu dawałem nieraz wyraz w swoim pisaniu. Pozwolę sobie przytoczyć to, co powiedziałem przed trzynastu laty w polemicznym traktacie poetyckim.

Gdy rytm pracujących rąk
przejdzie w rytm i rymy
obliczonych na bicie serc wierszy,
wtedy

przebiegnie przez nie
prąd:

Poezja Nowa,
o której marzysz
i skrucasz
postój maszyn.
Sztuka - to doskonała praca.

Bo treść jest - wspólna, w PRL - zwykła,
dana w pierwszej osobie,
taka: robię - robimy
ty i ja razem.

/Przykład:

ja robię ze słów to, co najzręczniejsze
w twojej obróbce materii./

Produkujemy wynalazek.

Tylko z takiej roboty wynika
nowa dusza - materia poezji.

Tak hartują się wiersze,
których rdza nie zje.

Sztuka to doskonała praca, a doskonała jest taka praca,
co z konieczności przeradza się w wynalazczość, a więc
w twórczość.

Stąd wniosek drugi: ważniejszym niż inne zadaniem
mecenatu kulturalnego w społeczeństwie socjalistycznym
jest stwarzanie warunków do powstawania dzieł wynalazczych.
Siła nowoczesnego państwa zależy od rozwoju naukowej i
artystycznej myśli twórczej. Przed czterdziestu laty

Zapewne, może i dziś miałby rację ów przed dwudziestu trzema wiekami filozof z Chios, co twierdzi, że "powinny być poezje na każdy gust"; trudno zabronić, jeśli ktoś, mając do wyboru wino reńskie i sikacz ze Zduńskiej Woli, wybierze sikacz... Ale pocóż do tego zachęcać? ²
Mylą się ci, co sądzą, że wychowuje się masy do prawdziwych wartości kulturalnych poprzez karmienie ich podproduktami i odpadkami literatury i sztuki. To nieprawda, że kto zasmakuje w "Matysiakach", sięgnie potem po Prusa, a panienska piejąca "Przyjdź, przyjdź do mnie jutro" sięgnie po lirykę Leśmiana... Kicz rodzi kicz, a wielbiciel kiczu wielbiciela kiczu. Jeśli się chce wychować masy do odczuwania i rozumienia najwyższych wartości kulturalnych, trzeba do nich iść ze sztuką najlepszą. Jest świadectwem małoduszności i niewiary w lud - ograniczanie go do "łatwych" /czytaj: małowartych/ i przystępnych /czytaj: bylejakich/ form literatury i sztuki. Do powieści radiowych i telewizyjnych kryminałów nie trzeba nania-
 wiać, zbyt wielu, niestety, jest na to amatorów. Powtarzam: do nas trzeba iść ze sztuką bez taryfy ulgowej dla analfabetów, ze sztuką /zwaną w opinii Matysiaków czyli pocziwych filistrów/ trudną.

~~Rzecz~~ Zapytacie jak to zrobić? Popierać przede wszystkim te formy masowego ruchu kulturalnego, które nie kopiują zawodowych przedsięwzięć kulturalnych, ale wnoszą pierwiastek inicjatywy twórczej, które skłaniają amatorów i odbiorców do czynnego uczestnictwa w sztuce.

Skoro, jak powiedziano, nasz socjalizm jest otwarty na wszystko nowe co niesie życie, należy popierać i rozwijać właśnie te nowe, w Polsce Ludowej zrodzone, oryginalne formy twórczości masowej.